

1) UMOWA PRZEDWSTĘPNA W X 2005
 1.000.000 COŚKWA - miastem 4?
 wielomiesięczną umowę z FIRMA KŁUPA
 Roszczenie KŁUPY przedchodzący
 me 2006 r. W 2006 WPTAŁAT MI
 PAN ETAPAMI REZERWY - 500.000 ZŁ
 2) PŁATE PAN SŁA DUREMIA ZA DOM
 PO MOJEJ WYPROWADZCE TJ. OD
 KWIEŃNIA 2006 R.

TO SĄ OPŁATY:

PODATEK	ROcznie 350
GAZ	OK 200 miesięcznie
WODA	50 miesięcznie
CYFRA	130 miesięcznie
TELEFON	30
PRĄD	100
SŁOPIOWY	100
CZĘŚĆ RACHUNKÓW MA PAN CZĘŚĆ	



Za zgodność
 dnia 18 01 2012

JA JAKO PEŁNOMOCEMNICA
 Prokuratury Okręgowej w Katowicach
 del. do Prokuratury Apelacyjnej

[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

~~204~~
 204
 204

012149

PROTOKÓŁ OGLEDZIN
rzeczy zabezpieczonych
do sprawy Ap V Ds. 14/09/S

Funkcjonariusz z Zarządu Operacji Regionalnych Centralnego
Biura Antykorupcyjnego – Delegatury w Katowicach

na podstawie art. 207 § 2 kpk, protokolant osobiście
dokonał oględzin rzeczy zatrzymanych w toku czynności w postępowaniu
przygotowawczym do sprawy Ap V Ds. 14/09/S

Oględziny rozpoczęto w dniu 24.08.2009 rok o godz. 8.40 w pokoju nr 1 budynku CBA
Delegatura w Katowicach ul. 1-go Maja 123.

Oględzinom poddano kopertę formatu A4, koloru beżowego z opisem: „Rzeczy opisane
w spisie i opisie rzeczy do protokołu przeszukania nieruchomości przy w
Kazimierzu Dolnym z dnia 30.07.2009 r.” (koperta nie jest oryginalnie zaklejona – jest
rozcięta). Z koperty wyjęto:

1. Album ze zdjęciami, z Pogotowia Opiekuńczego w z dn. 24.12.2002
roku – sporządzono kserokopię okładki oraz drugiej strony ze zdjęciem i opisem
(załącznik nr 1)
2. Umowa licencyjna z dnia 15 marca 1991 roku – sporządzono kserokopię
(załącznik nr 2)
3. Pisma do Pawła L z dnia 17 kwietnia 2008 roku – sporządzono
kserokopię (załącznik nr 3).

Poprawek i uzupełnień w tekście: b r a k



Za zgodność

data 18 08 2010

248

217

Do protokołu załączono załączniki nr 1,2 i 3

Protokół oględzin zakończono w dniu 24.08.2009 rok godz. 10.30.

~~412~~
~~4977~~
~~001060~~
01215

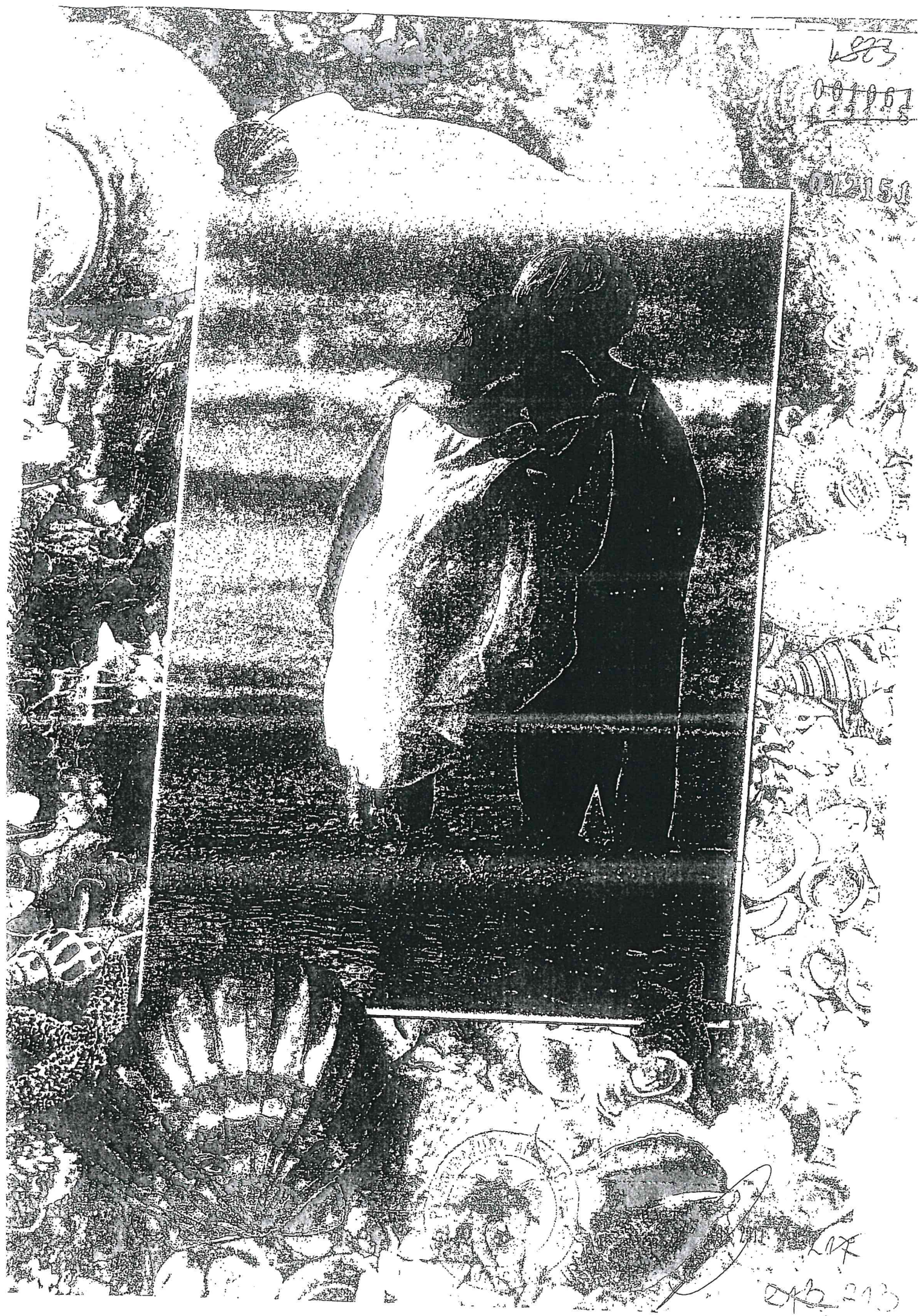


248
Za zgodności
18 08 2009
01212

1873

001067

012151



LIX
242 213



4074
001062

~~012150~~

01215

WYRAZAMI WDZIĘCZNOŚCI I PODZIĘKOWANIEM
I WSPÓLNIE SPĘDZONE CHWILE
WIGILIĘ BOŻEGO NARODZENIA

DZIECI, DYREKCJA
I PRACOWNICY
POGOTOWIA OPIEKUNICZEGO

24.12.2002r.

N



Za zgodność z oryginałem
18/01/09

Centralne Biuro Antykorupcyjne
Delegatura w Katowicach

24.08.2009

274

UMOWA LICENCYJNA

4375
00101
01215

zawarta w dniu 15.III.1991 r. w Warszawie, pomiędzy Aleksandr Kwaśniewskim zamieszkałym w [] przy [] jako właścicielem praw wydawniczych w stosunku do wymienionego w niniejszej umowie dzieła, zwany w treści umowy "Licencjodawcą", a Polską Oficyną Wydawniczą "BGW" Spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. [] reprezentowaną przez:

Romana G [] - Prezesa Zarządu
Wiesławę O [] - Głównego Księgowego, zwana w treści umowy "Licencjobiorcą", o treści następującej:

§ 1.

Licencjodawca przekazuje Licencjobiorcy wyłączne prawo wydawania i rozpowszechniania w Polsce i za granicą dzieła pod roboczym tytułem "Portierzy demokracji" o objętości ca 12-15 arkuszy autorskich.

§ 2.

Przyznane prawo odnosi się jedynie do publikacji dzieła w formie książkowej, zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych. W przypadku gdyby dzieło miało być powielone w całości lub częściach w inny sposób, wówczas niezbędne jest oddzielne porozumienie i uzgodnienie sprawy z Licencjodawcą.

§ 3.

Licencjodawca udziela prawa wyłączności /licencji/, na rzecz Licencjobiorcy do objętego przedmiotem umowy dzieła na okres lat 5, licząc od daty złożenia gotowego maszynopisu u Licencjobiorcy, tj. 31 maja 1991 r.

§ 4.

1. Wynagrodzenie licencyjne za przekazanie praw wydawniczych ustala się w wysokości 10% od jednostkowej ceny zbytu zbroszurowanego egzemplarza.
2. Licencjobiorca wypłaci Licencjodawcy na poczet przyszłego wynagrodzenia licencyjnego zaliczkę w kwocie 5.000.000 zł /słownie pięć milionów złotych/ w terminie do 7 dni po



Za zgodność []
15 III 1991
[]
[]
24 08 2009

015

1576
01214
01215

- podpisaniu niniejszej umowy.
- 3. W przypadku nie wydania dzieła objętego umową z przyczyn leżących po stronie Licencjodawcy, wypłacona zaliczka podlega natychmiastowemu zwrotowi na żądanie Licencjobiorcy.
- 4. Cena jednostkowa zbytu egzemplarza i wysokość poszczególnego nakładu będzie podana do wiadomości Licencjodawcy w momencie ukazania się dzieła z tego nakładu.
- 5. Wynagrodzenie Licencjodawcy od poszczególnego nakładu będzie płatne w następujący sposób:
 - 25% wynagrodzenia licencyjnego od każdego nakładu, płatne w dniu podpisania nakładu do druku,
 - pozostała część wynagrodzenia licencyjnego Licencjobiorca uiści w terminie jednego miesiąca od dnia zakończenia sprzedaży.
- 6. Strony ustalają, że nakład pierwszego wydania nie może być mniejszy niż 20.000 /dwadzieścia tysięcy/ egzemplarzy, a cena zbytu nie może być niższa niż 10.000 /dziesięć tysięcy/ zł za jeden egzemplarz.

§ 5.

W przypadku gdyby Licencjobiorca po wydrukowaniu pierwszego nakładu nie wywiązał się z obowiązków wynikających z § 4 pkt. 2,4,5 i 6 wówczas Licencjodawca ma prawo odstąpienia od umowy bez wypowiedzenia.

§ 6.

Po ukazaniu się poszczególnego nakładu dzieła objętego umową Licencjobiorca prześle Licencjodawcy 10 egzemplarzy okazowych, bezpłatnie.

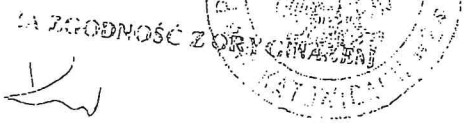
§ 7.

Licencjobiorca jest uprawniony do wydrukowania 350 egzemplarzy okazowych przy każdym nakładzie, ponad ustaloną wysokość nakładu, bez uiszczenia za nie oddzielnej opłaty licencyjnej. Licencjodawca ma prawo sprawowania kontroli w zakresie wysokości poszczególnych nakładów i ceny zbytu. Dla prawidłowości tej kontroli Licencjobiorca obowiązany jest do wykazania wszystkich miejsc druku oraz dokumentów dotyczących ceny zbytu.

Centralne Biuro Antykorupcyjne
Delegatura w Katowicach

-1-

24. 08. 2009



Za zgodność
data 18.01.2010

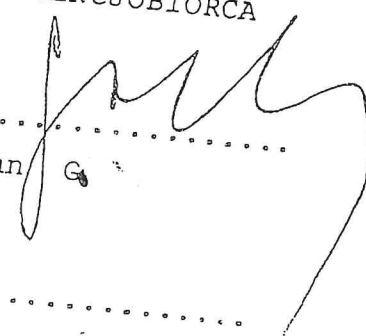
210
210
210

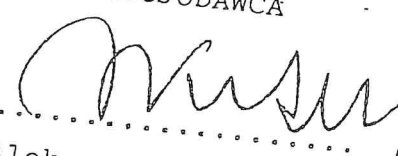
§ 8.
Przeniesione niniejszą umową na Licencjobiorcę uprawnienia licencyjne przypadają z powrotem z powrotem w udziale Licencjodawcy z upływem lat 5, licząc od daty złożenia maszynopisu, tj. 31 marca 1996 r.

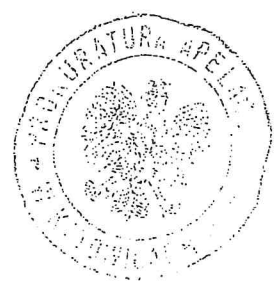
§ 9.
Wszelkie zmiany i uzupełnienia umowy wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności.

§ 10.
Ewentualne spory mogące wyniknąć między stronami przy wykonywaniu przedmiotu niniejszej umowy będą załatwiane w drodze mediacji. W przypadku nie dojścia do porozumienia właściwym do rozstrzygnięcia sporu jest Sąd Polubowny z siedzibą w Warszawie.

§ 11.
Umowę niniejszą sporządzono w 2 jednobrzmiących egzemplarzach, po 1 dla każdej strony.

LICENCJOBIORCA

.....
/Roman G.
.....
/Wiesława O

LICENCJODAWCA

.....
/Aleksander Kwaśniewski/



ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM
Centralne Biuro Antykorupcyjne
Delegatura w Katowicach
-1-
24. 08. 2009
Za zgodność z oryginałem
2010

~~247~~
224-217

U U U U U
652 8012

Warszawa, 17 kwietnia 2008r. 012

Szanowny Pan
Paweł L
Redaktor Naczelny
Dziennika
Rzeczpospolita
Ul. Prosta 51
00- 838 Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z artykułem, który ukazał się w piątkowym (11 marca 2008r.) wydaniu dziennika Rzeczpospolita (wydanie nr 86 (7987)), niniejszym na mocy Ustawy Prawo Prasowe z dnia 26 stycznia 1984r., żądam sprostowania opublikowanych przez Rzeczpospolitą nieścisłości i nieprawidłowości, poprzez zamieszczenie zgodnie z obowiązującym prawem, następującego sprostowania:

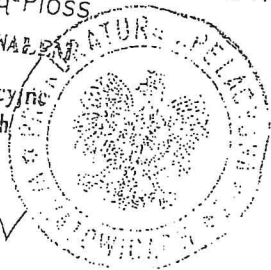
Nieprawda jest, że:

1. Amerykańskie Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie, a właściwie Pan Albin Obal był „strategicznym sponsorem” Fundacji „Porozumienie bez barier”, oraz że odmówił pomocy przy organizacji wyjazdu dzieci w roku ubiegłym,
2. Odejście z Amerykańskiego Centrum Kultury Polskiej Pani Kaji Mireckiej – Ploss spowodowało zerwanie współpracy pomiędzy Centrum a Fundacją,
3. Ubiegłoroczny wyjazd do Jordanii 27 sierot po górnikach prawie nie doszedł do skutku, że udało się go zorganizować w ostatniej chwili.

Amerykańskie Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie pomagało Fundacji w organizacji wyjazdów polskich sierot do USA. W trakcie Światowego Szczytu Rodziny+2, który odbył się w grudniu 2006r. w Jordanii pod patronatem Królowej Ranii, Pani Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska otrzymała propozycję wypoczynku dla polskich sierot. Dzięki temu w roku 2007 po raz pierwszy Fundacja miała możliwość zorganizowania wyjazdu do Jordanii. Skorzystaliśmy z niej aby dać dzieciom możliwość zwiedzenia pięknego i egzotycznego kraju, miejsc, z których wywodzą się korzenie chrześcijaństwa oraz m.in. Petry, która właśnie w tym czasie została ogłoszona jednym z siedmiu cudów świata.

Przez lata współpracowaliśmy z Panią Kają Mireską-Ploss, która pomagała nam w programie „Otwórzmy Dzieciom Świat”. Od roku 2005, tj. po jej odejściu z Amerykańskiego Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie nic się nie zmieniło: Fundacja nadal współpracuje z Panią Mirecką-Ploss.

ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM
Centralne Biuro Antykorupcyjne
Delegatura w Katowicach
-1-
24 08 2009



Za zgodność
dnia 18 07 2013
272
218

15111
012

Ubiegłoroczny wyjazd do Jordanii 27 dzieci, sierot po górnikach, był starannie przygotowywany przez kilka miesięcy, począwszy od stycznia 2007r. Przy jego organizacji współpracowaliśmy zarówno z Panią Kają Mirecką – Ploss, która jak zwykle sfinansowała przelot dzieci, jak i z Panem Anwarem Kadri oraz jego przyjaciółmi w Jordanii, którzy przygotowali i sfinansowali pobyt dzieci na miejscu. Na żadnym etapie tych prac nie było zagrożenia odwołania wyjazdu. Z pewnością nie był to wyjazd zorganizowany „w ostatniej chwili”!

Redakcja Rzeczpospolitej wykazała nierzetelność i brak wymaganej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu wiadomości.

W przypadku dalszych naruszeń prawa poprzez odmowę publikacji niniejszego sprostowania lub też zamieszczenia go przy naruszeniu ustawowych wymogów (przypomnę, iż przedmiotowy artykuł ukazał się częściowo na pierwszej stronie piątkowego wydania Rzeczpospolitej), wystąpimy na drogę sądową.

Z poważaniem,

Jolanta Kwaśniewska

ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM

Biuro Antykorupcyjne
Delegatura w Katowicach

-1-



Kiv

Za zgodność
310

[Handwritten signature]
18.08.2009

223
[Handwritten initials]
278

Sygn. akt Ap V Ds. 14/09/S

- (ODPIS) -

Zbigniew

001839

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

~~000637~~

Katowice, dnia 30 lipca 2009 roku, o godz. 10.59

Rafał Nagrodzki, prokurator

(imię i nazwisko, stanowisko)

Prokuratury Okręgowej w Katowicach delegowany do Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach,
bez udziału protokółanta,

- na podstawie art. 177§1 kpk i art. 143§1 pkt 2 kpk przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Nr ewidencyjny:

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233§1 kk.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

.....
(podpis świadka)

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Imiona rodziców -

Data i miejsce urodzenia -

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk) (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku

MS/P Prot. 2 – Protokół przesłuchania świadka.



ZA ZGODNOŚĆ

27 SIE 2009

o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Wykształcenie wyższe

Karalność za fałszywe zeznania nie karany według oświadczenia

Stosunek do stron obcy

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oświadczam, co następuje:

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka) w październiku 2008 roku poznałem Janka Jaworskiego.

Poznałem go na klatce schodowej bloku, w którym on mieszka. Ja wynajmowałem mieszkanie w tej samej klatce schodowej.

Pierwszy kontakt miał charakter towarzyski, pomogłem mu wnieść do windy krzesła aluminiowe, wtedy zamieniliśmy parę zdań, bez jakiegoś szczególnego tematu.

Kolejny raz spotkaliśmy się pod koniec listopada 2008 roku, też w klatce schodowej, przy drzwiach wejściowych – to pamiętam. Też zamieniliśmy parę zdań na tematy ogólne, ale przy tej okazji wymieniliśmy się numerami telefonów komórkowych.

W lutym 2009 roku spotkaliśmy się, w godzinach rannych, na ulicy w
Ja jechałem samochodem kiedy go zauważyłem. Zatrzymałem się i zaproponowałem mu, że go podwiozę. On wcześniej nie wiedział, że idzie do pracy. Skorzystał z mojej propozycji, zawiozłem go na ulicę z tego co pamiętam. Zawiozłem go przed taki dom jednorodzinny, w którym mieści się firma, w której on jest zatrudniony. Mówił wtedy, że jest to firma zajmująca się produkcją – dla Polsatu – seriali telewizyjnych. Przed tym budynkiem, kiedy się zatrzymałem Janek wysiadł, ale wcześniej umówiliśmy się, że w najbliższym czasie spotkamy się, a szczegóły ustalimy telefonicznie.

Z tego co pamiętam, ale nie pamiętam tego jakoś szczegółowo, to umówiliśmy się, no i spotkaliśmy się potem na przedstawieniu w Teatrze Narodowym. Z tego co pamiętam to była to „Miłość na Krymie”, to Janek mnie zaprosił, a miał wejściówki – zaproszenia, o których mówił, że otrzymał je od swojego znajomego Janka. Pamiętam, że Janek Jaworski mówiąc o I osługiwał się imieniem „Janek” i twierdził, że to jego dobry znajomy. Razem z Jankiem była jego dziewczyna Agnieszka. Ja teraz nie pamiętam jej nazwiska.

ZA ZGODNOŚĆ

27 01 2009

Po teatrze poszliśmy, we troje, do klubu „Lemoniada”. Tam zjedliśmy posiłek, rozmawialiśmy na tematy ogólne.

Ja zaznaczam, że w ciągu mojej znajomości z Jankiem wiele razy wychodziliśmy, zawsze on był z Agnieszką, do klubów i lokali. Tych wyjść było tak dużo, że nie jestem w stanie precyzyjnie opisywać ich datami, jak też podać, tak z całą pewnością, ich kolejności.

Pamiętam natomiast, to co z mojego punktu widzenia było istotne, przebieg i treść prowadzonych z Jankiem rozmów.

Wracając jeszcze to tej wizyty w „Lemoniadzie”, to po zjedzeniu posiłku, poszliśmy wszyscy do klubu „Utopia”.

Podczas prowadzonych rozmów Janek powiedział, że razem z matką posiada dom w Kazimierzu Dolnym i zaprasza mnie do odwiedzenia tego miejsca. Nie określił terminu, a ja zaproszenie przyjąłem.

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Pamiętam, że wtedy, w „Utopii”, staliśmy przy barze i podszedł do nas mężczyzna i zapytał się Janka co słychać u Kwaśniewskich. Janek powiedział, że wszystko dobrze, ale widziałem, że nie chciał z tym człowiekiem prowadzić rozmowy. Odpowiedział zdawkowo kończąc rozmowę, był tym zirytowany. Agnieszka powiedziała mi, że był to jakiś dziennikarza TVN-u. Agnieszka powiedziała mi wtedy też, że Janek zna Kwaśniewskich, jego matka jest ich dobrą przyjaciółką. Nie pamiętam czy ja zapytałem o jakich Kwaśniewskich chodzi, ale ze słów Janka i Agnieszki oczywiste było, że ci Kwaśniewscy to były Prezydent i jego żona. W tym dniu, po wyjściu z „Utopii” poszliśmy do innych klubów, ale nie działo się już więcej nic istotnego.

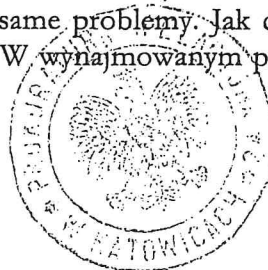
Po tym pierwszym wspólnym wyjściu do lokali jeszcze wiele razy wspólnie wychodziliśmy „na miasto”, a więc do restauracji, klubów.

Pamiętam, że na koniec lutego 2009 roku zaprosił mnie na urodziny – niespodziankę, które organizował dla swojej dziewczyny – Agnieszki. Impreza urodzinowa odbyła się w klubie „Szlafrok”, uczestniczyłem w niej.

Ja przedstawiałem się, uchodziłem przed Jankiem i wszystkimi jego znajomymi, z którymi przypadkiem lub nie spotykałem się, za zamożnego przedsiębiorcę z branży budowlanej. Zachowywałem się tak, jak powinien się zachowywać – utożsamiałem się z moim wyobrażeniem zachowania bogatego przedsiębiorcy.

Razem z Jankiem chodziliśmy na zajęcia do klubu bokserskiego „Gwardia”. Generalnie moje kontakty z Jankiem były częste, a on mógł uważać tą znajomość za zażyłą.

Uczestniczyłem też w urodzinach – niespodziance zorganizowanych dla Janka przez Agnieszkę. Agnieszka poprosiła mnie o pomoc przy rezerwowaniu lokalu na tą imprezę. W trakcie rezerwacji z klubie „70” Agnieszka luźno nawiązała do znajomości z parą prezydenką i stwierdziła, że ze znajomości tej wychodzą tylko same problemy. Jak dokonaliśmy rezerwacji pojechaliśmy do miejsca, w którym mieszkaliśmy. W wynajmowanym przeze mnie mieszkaniu spotkaliśmy się wszyscy we troje.



ZA ZGODNOŚĆ

Zbigniew C.
27 VII 2009

W czasie rozmowy Janek powiedział, że w dniu tym zakończyły się ich problemy z Urzędem Skarbowym. Wskazał na nieruchomość znajdująca się w Kazimierzu Dolnym. Powiedział, że spadł kamień z serca jego matce i ich znajomym Kwaśniewskim. Nie rozwijałem z tego tematu, natomiast, trzymając się swojej roli biznesmena, śmiałem się, że problemy z Urzędem Skarbowym to nic wielkiego.

Janek wskazał, że w tej sytuacji jest całkiem inaczej i nie powinienem się z tego śmiać.

Potem kolejnym ważnym wydarzeniem było to, że uczestniczyłem w przyjęciu urodzinowym Janka zorganizowanym przez rodziców Janka. Przyjęcie było w domu, w jego trakcie poznałem matkę Janka – Marylę Jaworską. W rozmowie z nią poruszaliśmy tematy domu w Kazimierzu, ale tylko w sensie opisu jego usytuowania, wyglądu działki.

Kolejnym ważnym wydarzeniem było to, że spędziłem z Jankiem i jego rodziną Święta Wielkiej Nocy. To Janek mnie zaprosił, żebym pojechał do domu jego matki, w Pojechałem tak, że byłem w domu matki Janka w godzinach późno popołudniowych, w Niedzielę Wielkanocną.

Po wizycie u nich spałem w hotelu, w

W Lany Poniedziałek, rankiem, pojechalśmy do Kazimierza Dolnego. Tam uczestniczyłem w takiej imprezie na Rynku, polegało to na tym, że strażacy wjeżdżali wozem na Rynek i polewali armatkami osoby zgromadzone na Rynku.

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

W trakcie tej zabawy Agnieszka została polana wodą przez innych uczestników zabawy – nie strażaków, tak, że była kompletnie mokra. Musiała pojechać do domu w Kazimierzu i się przebrać.

Ona sama odeszła od nas, my z Jankiem zostaliśmy na Rynku, pojechała samochodem, którym my wszyscy, we troje, przyjechalśmy do Kazimierza z Zaznaczam, że razem z nami, ale innym samochodem – swoim – „Suzuki Vitara”, pojechała do Kazimierza Maryla Jaworska z córkami. Agnieszka wróciła do nas w innym, suchym ubraniu. Powiedziała wtedy, że dostała od Maryli ubrania Jolanty Kwaśniewskiej. Wtedy zażartowałem, że wygląda teraz jak prawdziwa prezydentowa. Agnieszka nie zaprzeczała.

Potem pojechalśmy we troje, samochodem Agnieszki, do domu w Kazimierzu. Pamiętam, że był przy ulicy

Wtedy w domu była matka Janka i jej córki.

Kiedy byliśmy w środku domu zażartowałem odnośnie zaopatrzenia barku – był dobrze zaopatrzony.

Maryla powiedziała, że alkohol nie jest jej. Mówiła, że ten dom często odwiedzają Kwaśniewscy, powiedziała też, że swego czasu prasa rozpisywała się, że dom ten należy do Kwaśniewskich. Janek powiedział, że właścicielem jest kto inny i powołał się na wcześniejszą rozmowę o problemach z Urzędem Skarbowym. Mówił, że teraz powinienem rozumieć jego wcześniejsze wypowiedzi o Urzędzie Skarbowym dlaczego matka miała problemy z Urzędem Skarbowym.

Pamiętam dobrze, że zapytałem wtedy Janka dlaczego Kwaśniewscy nie mogą być właścicielami domu. Janek odpowiedział mi, że trzeba wykazać skąd pochodzą pieniądze na zakup domu.



ZA ZGODNOŚĆ

Zbigniew O

27 SIA 2009

Wtedy też zwiedziłem cały dom, Janek oprowadził mnie wszędzie, obejrzałem też posesję na zewnątrz. Kiedy wychodziliśmy z terenu posesji i szliśmy na basztę pomiędzy zaroślami i drzewami Janek zauważył zbudowany szałas. Zirytował się, wkurzył się tym bardzo.

Janek mówił, że pismaki zrobią wszystko, żeby zrobić Kwaśniewskim zdjęcie w tym domu. Sugerował też, że szałas mógł zostać zbudowany przez służby. Janek wtedy zaczął niszczyć szałas, ja mu trochę pomagałem, ale, że miałem jasne buty – nie chciałem ich zniszczyć i dlatego robiłem to ostrożnie.

Przy wszystkich rozmowach towarzyszyła nam Agnieszka.

Kiedy odchodziliśmy – ja z Agnieszką – od szałasu w stronę garażu, po siekierę, a Janek został przy szałasie i go niszczył, zapytałem się jej czy dom należy do Kwaśniewskich. Powiedziała, że pewnie tak, ale nikt mi o tym nie powie, bo jest to wielką tajemnicą.

Powiedziała też, że wczoraj rozmawiała z matka Janka i doszły do wniosku, że najlepiej byłoby go sprzedać.

Rozmowę kontynuowaliśmy przy Janku i w jego obecności spytałem jaka byłaby cena za ten dom. Janek odpowiedział, że około 3 milionów.

Odparłem, że tak ładnie położoną posesję należałoby zagospodarować na cele komercyjne, na przykład na pensjonat.

Kiedy wracaliśmy do [] we troje, samochodem prowadzonym przez Agnieszkę snułem głośno wizję co mogłoby powstać w tym miejscu – w domu, w Kazimierzu.

Kiedy wróciliśmy do domu w [] jaworska już tam była, bo ona wcześniej wyjechała z Kazimierza.

W rozmowie z nią, w środku domu w [], powiedziałem, że w przyszłości może się okazać, że jestem zainteresowany zakupem domu w Kazimierzu, tego w którym byłem. Poprosiłem ją o ustalenie ceny za jaką dom ten mógłby zostać sprzedany.

Pod koniec kwietnia 2009 roku, wraz z Agnieszką i Jankiem, moim samochodem, pojechaliśmy na jeden dzień do [] Tam najpierw w restauracji sushi, na ulicy Świętego Tomasza, spotkaliśmy się z żoną Jana F [] przyjaciółką Maryli i Janka – Małgosią. Ona powiedziała w trakcie prowadzonych rozmów jest sędzią sądu cywilnego w [] Potem z restauracji poszliśmy na rynek.

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

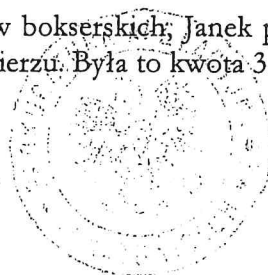
To generalnie wszystko co istotne co do przebiegu wizyty w [] poza rzeczą najważniejszą. Kiedy jeździliśmy po [] Janek zadzwonił do swojej matki i poprosił o podanie ceny za nieruchomość w Kazimierzu. Nie słyszałem tego co ona mu odpowiedziała, ale Janek mówił, że coś, w końcu, trzeba z tym zrobić.

Ja nie przyłączałem się do rozmowy, nie ciągnąłem tematu.

Co do wizyty w [] – to wszystko.

Zostałem też, w końcu kwietnia 2009 roku, zaproszony przez Agnieszkę na weekend do daczki jej rodziców w miejscowości [] Nic szczególnego tam się nie stało.

W połowie maja 2009 roku, po jednym z treningów bokserskich, Janek powiedział mi za jaką cenę ma być sprzedany dom znajdujący się w Kazimierzu. Była to kwota 3.500.000 złotych.



ZA ZGODNOŚĆ

Agnieszka []

27 Sie 2009

Ja odpowiedziałem, że jeśli zdecyduje się na kupno nieruchomości to jej cenę będę mocno negocjował.

Wtedy też podał taki szczegół, który mocno zapadł mi w pamięć – powiedział, że do tego domu podłączona jest woda w sposób nielegalny – bez wodomierza. Powiedział, że była tam kontrola skąd ubytki wody, bo gdzieś w wodociągach ustalili, że woda znika, a nie wiedzą gdzie. Powiedział też, że tą nielegalną wodą podlewają ogród. Nie chciał Janek wtedy powiedzieć gdzie mieści się to nielegalne przyłącze wody, mówił, że jest ukryte. Te informacje Janek wtedy mi przekazywał jako okoliczności zwiększające atrakcyjność posesji, bo można korzystać wody nie płacąc za nią.

Ta informacja zapadła mi w pamięć z powodu jej niecodziennego charakteru, a do niej wrócił Janek wczoraj, kiedy wyszliśmy od notariusza. Powiedział mi wtedy, że przyłącze znajduje się w garażu. Zapytałem czy jest to gdzieś schowane. On powiedział, że to źródło wody, za którą się nie płaci to kran w garażu.

Kolejną istotną rzeczą w całej sprawie to było spotkanie w restauracji „Friday's” w ..
Tam byli ze mną Janek i Agnieszka. Powiedziałem wtedy, że jestem zainteresowany zakupem nieruchomości w Kazimierzu. Przedstawiłem propozycję rozwoju tego miejsca jako pensjonatu. Zaproponowałem też Jankowi pracę – jako menager w tym pensjonacie.
Janek wtedy skontaktował się telefonicznie ze swoją matką i podczas rozmowy – Janek, z tego co pamiętam dał mi swój telefon – umówiłem się z nią, że zadzwonię do niej kiedy wyjdziemy z restauracji, w której było głośno. Powiedziała, żebym wziął jej numer telefonu od Janka. Poprosiłem Janka o numer telefonu jego matki, kiedy Janek i Agnieszka jeszcze jedli wyszedłem na zewnątrz i zadzwoniłem ze swojego telefonu do Maryli.

W trakcie rozmowy dotyczącej transakcji kupna przeze mnie domu ona spytała czy cała kwota jaką zapłacę za nieruchomość musi – z mojego punktu widzenia – być wpisana do treści aktu notarialnego. To było pytanie czy ja muszę mieć akt notarialny obejmujący całą sumę jaką zapłacę czy odpowiada mi zapłacenie części poza aktem notarialnym. Zwróciła uwagę na podatek od dochodu jaki musi zapłacić sprzedawca. Chodziło o to, żeby sprzedawca nie płacił wysokiego podatku.

Były poruszane też inne tematy dotyczące nieruchomości, ale Maryla stwierdziła wreszcie, że musimy się spotkać i porozmawiać na ten temat.

Kolejny ważny fakt to to, że Agnieszka zaprosiła mnie na wyjazd weekendowy na Mazury. Mieli być w miejscu, do którego mieliśmy pojechać, jej rodzice. Był to domek letniskowy, który nie był własnością jej ojca, ale jego pracodawcy.

Przyjechałem na miejsce i ojciec Agnieszki mówił, że jego pracodawca jest właścicielem, również, jeziora nad którym jest domek. Tym pracodawcą jest jakaś, najprawdopodobniej, firma transportowa.

(pieczęć o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)
Nagrozdki – podpis nieczytelny)

W trakcie tego weekendu siedzieliśmy na werandzie, przy stole: rodzice Agnieszki, Agnieszka i ja. Janka nie było – był wewnątrz domu. Agnieszka poruszyła temat domu w Kazimierzu. Spytała wtedy czy ja wiem, że w rzeczywistości właścicielami tego domu są Kwaśniewscy. Zrobiłem zdziwioną minę i spytałem czy z tego tytułu mogę mieć jakieś problemy.



ZA ZGODNOŚĆ

Zbigniew
27 SIE 2009

W tym momencie matka Agnieszki upomniła ją aby nie poruszała tego tematu i powiedziała, że najlepiej by było gdybym tą wiedzę uzyskał od Janka i jego matki. To wszystko co istotne z tego wyjazdu.

Potem, po jakimś czasie, z istotnych rzeczy, pojechałem z Jankiem na spotkanie z jego matką, dr

Tam, w trakcie spotkania z nią, dostałem album ze zdjęciami domu w Kazimierzu oraz plany tego domu. Opowiadała mi też o historii tego domu. Padło wtedy też z jej ust stwierdzenie, że na akcie notarialnym znajdzie się kwota 1.600.000 złotych, a pozostałą część zapłacę poza aktem.

Padła też kwota całości – 3.500.000 złotych. Ja odparłem, że na pewno będę tą kwotą mocno negocjował. Wtedy też Maryla powiedziała, że właścicielem domu jest Marek. Pamiętam też, że w tym czasie Janek przyniósł wycinek gazety, nie pamiętam jakiej, z artykułem, z którego treści wynikało, że właścicielami domu są Kwaśniewscy.

Po rozmowach w domu, w , pojechaliśmy we troje, moim samochodem, do Kazimierza.

Ponownie obejrzałem dom, Jaworscy pokazywali mi co gdzie jest. Wtedy też Jaworscy chcieli wyjąć z sejfu jakieś dokumenty, plany, żeby mi je przekazać, ale nie mieli szyfru. Nie powiedzieli tego wprost, ale z kontekstu rozmowy wywnioskowałem, że szyfr posiada Jolanta Kwaśniewska. Ja pamiętam, że Janek powiedział do matki, żeby „do niej” zadzwoniła – po ten szyfr. W związku z wcześniejszymi informacjami, że właścicielami prawdziwymi są Kwaśniewscy skojarzyłem, że szyfr musi mieć Jolanta Kwaśniewska. Maryla takim tonem reprimendy powiedziała Jankowi, że teraz nie będzie nigdzie dzwonić.

W trakcie powrotu z Kazimierza do rozmawialiśmy na temat transakcji jaka miałyby się odbyć, ceny sprzedaży, rozbicia ceny na cenę ujawnioną w akcie notarialnym i nie ujawnioną. Powiedziałem wtedy, że kiedy byliśmy na ostatnim wyjeździe na Mazurach to rozmawiałem z Agnieszką i sytuacja z właścicielami tej nieruchomości jest niejasna. W tym momencie Janek, który siedział z tyłu samochodu swoją mimiką twarzy i mruganiem oczami – w moim kierunku – widziałem to w lusterku umieszczonym wewnątrz pojazdu, jaworska siedziała obok mnie i nie mogła widzieć twarzy syna, dał mi znak bym już przestał mówić na ten temat.

Po moich słowach Jaworska bardzo się obruszyła, powiedziała co nie jasne, jak wszystko jest jasne. Może nie przytaczam dokładnie tych słów, ale taki był, ich sens.

W dalszej części rozmawialiśmy o pieniądzach jakie miałyby być przekazane poza aktem notarialnym.

Potem dojechaliśmy do domu w , byliśmy tam krótko, po drodze i tam powiedziałem jakich dokumentów potrzebuję, żeby zdecydować czy chce kupić dom.

Maryla Jaworska mówiła, że akt notarialny zostanie sporządzony przez jej znajomą notariusz w

Potem wyszliśmy z domu, ja wsiadłem do swoje samochodu, Janek do samochodu matki. Pojechaliśmy razem w kierunku na rogatkach Janek przesiadł się do mnie, Jaworska pojechała sama – nie wiem gdzie.

Janek – kiedy wsiadł do mojego samochodu – zapytałem co robił do mnie takie miny. Powiedziałem mu wtedy, że kiedy byliśmy na Mazurach Agnieszka powiedziała mi, że właścicielami domu są Kwaśniewscy. Janek spytał czy naprawdę tak mi powiedziała. Ja powiedziałem, że tak. On wtedy stwierdził, że dostał nauczkę, że nie można o wszystkim mówić dziewczynie. Mówił też, że robił miny, bo jakby matka dowiedziała się, że wiem kto jest właścicielem to nieźle by go opierdoliła. Potem wyjaśnił mi, podkreślając, że jest to teoretyczna

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości



ZA ZGODNOŚĆ

Zobigniew

27 SIE 2009

świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

sytuacja, jaki był mechanizm kupna domu w Kazimierzu, przy udziale trzech osób. Podkreślał, że prawdę znają tylko cztery osoby w Polsce. To były skomplikowane kwestie, chodziło że mam sobie wyobrazić, że jest osoba, która ma pieniądze, osoba, która ma dom, osoba, która pomaga. Dalszych szczegółów, opisywanych bardzo zawile nie pamiętam. Pamiętam za to, że mówił, że jak mieli problem z Urzędem Skarbowym to aby się komunikować wysyłali sobie w kopertach telefony komórkowe.

Janek opowiadał zawile o wielu kwestiach, podkreślał, że mówi teoretycznie, żeby nikt mu potem nic nie zarzucił. Szczegółów tych wypowiedzi już nie pamiętam.

Kolejną istotną rozmową jaką przeprowadziliśmy była rozmowa przed siedzibą firmy, w której pracuje Janek, na ulicy Ja przyjechałem do Janka swoim samochodem, umówiliśmy się na spotkanie telefoniczne.

Powiedziałem Jankowi, że nie wyobrażam sobie prowadzenia negocjacji ceny domu z Markiem, nie pamiętam jakiego użyłem słowa, ale chodziło o to, że jest to człowiek nie będący rzeczywistym właścicielem, nie mający nic do powiedzenia. Powiedziałem wtedy, że właścicielami są Kwaśniewscy. Janek powiedział wtedy – spytał jak ja to sobie wyobrażam, powiedział „przecież oni nie mogą wiedzieć, że ty wiesz”. Podkreślałem wtedy kwestie bezpieczeństwa swoich pieniędzy i swoje własne. Janek mówił, że Marek jest bardzo zamożnym człowiekiem, że mogę sprawdzić w internecie kim on jest.

Janek podkreślał również swoje obawy co do działania w tej kwestii Urzędu Skarbowego lub CBS.

Ja wtedy zaproponowałem, że możemy wziąć butelkę whisky i pojechać porozmawiać do Olka. Janek powiedział, że nie wchodzi to w rachubę.

Rozmawialiśmy też o technicznym rozwiązaniu problemów z przeprowadzeniem transakcji.

Kolejne spotkanie, takie istotne odbyło się z Marylą Jaworską. **(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)**, który prowadził prace przygotowawcze do przekształcenia domu w pensjonat z mini spa.

Przed pojechaniem do domu w Kazimierzu pojechałem z Jaworską do Urzędu Gminy Kazimierz i odebrała tam ona wraz ze mną przygotowany już wypis z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tej działki. Potem pojechaliśmy do domu przy ulicy gdzie architekt przeprowadził swoje prace, rozmowy prowadziliśmy na tematy ogólne, ale związane z posesją.

W tym czasie Jaworska przekazała mi też akt notarialny wcześniejszej transakcji. Potem odwiozłem Maryłę do domu i na tym koniec. Akt notarialny po jakimś czasie, w trakcie jednego ze spotkań oddałem jej.

Pamiętam, że podczas jednej z rozmów Janek poprosił mnie byśmy nie prowadzili rozmów związanych z zakupem doku w Kazimierzu przy Agnieszce.

Kolejne spotkanie odbyłem z Jankiem, w restauracji sushi mieszczącej się w Złotych Tarasach w



ZA ZGODNOŚĆ

27 SIA 2009

W trakcie spotkania pokazałem Jankowi wizualizację pensjonatu z mini spa. Oświadczyłem mu też w sposób ostateczny, że jestem zainteresowany kupnem nieruchomości.

Powiedziałem, że kwota 3.500.000 złotych jest dla mnie nie do zaakceptowania i chce aby on dla mnie wynegocjował niższą cenę. Powiedziałem mu też, że dostanie ode mnie 20% prowizji od kwoty, którą „urwie” z kwoty 3.500.000 złotych.

Oczywiście od razu wyliczyliśmy jakie byłyby to sumy. Zapytał ile chciałbym rzeczywiście zapłacić. Powiedziałem, że 3.200.000 złotych. Pytał co będzie kiedy właściciele nie będą chcieli w ogóle negocjować, tylko sztywno utrzymując cenę. Powiedziałem mu, że nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, ale jeśli tak się stało ma od razu do mnie dzwonić.

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał Nagrodzki – podpis nieczytelny)

lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Powiedział, że negocjacje będą dla niego bardzo trudne, ale zrobi wszystko by osiągnąć dla mnie jak najlepszą cenę. Powiedziałem mu, że daję mu tak wysoką prowizję, żeby grał po mojej stronie, a nie po stronie właścicieli. Omówiliśmy też kwestie techniczne przekazania gotówki, powiedziałem mu, że pieniądze chcę przekazać w _____ nie chcę z nimi jeździć po Polsce.

Po kilku dniach spotkaliśmy się w restauracji sushi, tym razem przy _____, w _____. Efektem naszej rozmowy było to, że Janek powiedział, że dom sprzedany zostanie za kwotę 3.100.000 złotych. Mówił, że taką kwotę udało mu się wynegocjować.

Poruszyliśmy też kwestie aktu notarialnego i kwoty poza aktem notarialnym. To znaczy, że kwota 1.600.000 złotych zostanie wymieniona w akcie notarialnym, określiliśmy, że przeleję ją ze swego konta na konto, które zostanie mi wskazane oraz, że kwotę poza aktem – 1.500.000 złotych przekażę w gotówce Jankowi.

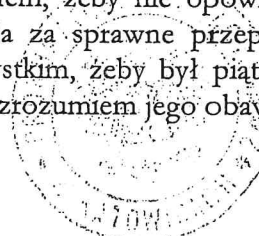
Janek zastanawiał się i wyrażał obawy czy pieniądze przekazane w gotówce nie okażą się, w części, podrobione. Zapewniłem go, że o tą kwestię nie ma co się martwić, dostanie oryginalne pieniądze. Spytałem wtedy Janka kiedy dojdzie do spisania aktu notarialnego. Powiedział, że nie zna terminu, kiedy będzie wiedział da mi znać, że zastanawia się też nad moją propozycją, żeby akt notarialny podpisać w Warszawie.

Później pojechaliliśmy – ja tylko z Jankiem, na weekend – ten od 24 lipca 2009 roku do 26 lipca 2009 roku, do _____. Po drodze, jadąc samochodem, Janek powiedział, że jest ustalony termin spisania aktu notarialnego na środę, 29 lipca 2009 roku. Powiedział też, że jest problem z uzyskaniem wypisu z księgi wieczystej, bo jest długi termin oczekiwania na wypis. Rozważał trzy możliwości uzyskania wypisu – uzyskanie wypisu w przyspieszonym trybie poprzez znajomości w sądzie, drugi to namówienie notariusza by podpisał akt bez wypisu, a trzeci to przesunięcie terminu transakcji.

W _____ oglądaliśmy rozgrywki turnieju Porsche Open. Uczestniczyliśmy w imprezach towarzyszących – oficjalnym bankiecie turnieju.

Tam rozmawialiśmy z różnymi uczestnikami bankietu, aktorami, artystami, którzy uświetniali to wydarzenie.

Po bankiecie pojechaliliśmy do klubu „Blueberry” i w pewnym momencie poruszyliśmy kwestie związane z domem. Powiedział, że głową odpowiada za przebieg transakcji, że ma zobowiązania wobec właścicieli domu. Powiedziałem, żeby nie opowiadał głupot, że znam przecież właścicieli, że to przede mną odpowiada za sprawne przeprowadzenie transakcji. Mówił wtedy, że chciałby, żeby było już po wszystkim, żeby był piątek i wtedy opowie mi wszelkie kulisy transakcji, z których będę się śmiał i zrozumieć jego obawę.



ZA ZGODNOŚĆ
27 SIE 2009

Kiedy wracaliśmy do ... w dniu 26 lipca 2009 roku, po drodze Janek zobowiązał się do jak najszybszego poinformowania mnie o formie i terminie podpisania aktu notarialnego.

Z tego co pamiętam informował mnie telefonicznie, że po jeden dokument – wypis z rejestru gruntów pojedzie osobiście do Puław natomiast akt notarialny podpiszemy bez dostarczania wypisu z księgi wieczystej, a notariusz potwierdzi go telefonicznie.

W dniu 28 lipca 2009 roku, około godziny 15.00 snotkałem się z Janem Jaworskim, przed siedzibą firmy, w której pracuje, na ulicy ... Wcześniej telefonicznie umówiliśmy się na spotkanie określając, że w jego trakcie uzgodnimy techniczne szczegóły podpisania aktu notarialnego i przekazania pieniędzy.

Na miejscu Janek spytał jak ja bym chciał to zrobić.

Powiedziałem mu, że zgodnie z tym co wcześniej mi zaproponował podpiszemy akt i w terminie 2 dni od podpisania go przeleję 1.600.000 złotych na wskazane konto i również po podpisaniu aktu, u mnie lub u niego w domu, przekażę mu gotówkę w wysokości 1.500.000 złotych.

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy Nagrodzki – podpis nieczytelny)

okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

Janek wyraził wstępną zgodę, ale szybko zmienił zdanie, w trakcie rozmowy, tłumacząc to troską o pewność otrzymania pieniędzy przez właścicieli.

Ja w tym czasie podawałem swoje argumenty, mówiłem, że boję się, że wcześniejsze przekazanie gotówki doprowadzi do niepodpisania aktu notarialnego.

W pewnym momencie stwierdziłem, że nie boję się tak bardzo o sam akt jak o swoje bezpieczeństwo.

Powiedziałem, że właściciele są sytuowani o wiele wyżej ode mnie i, że Olek, jeżeli nie dostanie pieniędzy wyśle na mnie swoich byłych wojskowych i „będę pływał jak bojka po Wiśle”. Z tego co pamiętam Janek spytał jaki Olek i dawał mi w tym momencie znaki mimika twarzy i oczami, abym zaprzestał wymienia imion i nazwisk.

W trakcie naszych rozmów Janek pozostawiał na zewnątrz samochodów, w których siedzieliśmy i rozmawialiśmy swoje telefony komórkowe.

Wersja jaka ustaliliśmy wspólnie była taka: ja przekażę gotówkę w kwocie 1.500.000 złotych Jankowi przed podpisaniem aktu notarialnego, będzie mógł je przeliczyć i sprawdzić. Po przeliczeniu pieniądze zostaną z jego matką Marylą Jaworską, a my udamy się na podpisanie aktu notarialnego.

Kwota 1.600.000 złotych przelana zostanie w ciągu dwóch dni na konto wskazane w akcie notarialnym. Janek wymyślił, że przygotowuje dla mnie swego rodzaju potwierdzenie, że pieniądze w kwocie 1.500.000 złotych trafiły do właścicieli. Polegałoby to na kupieniu dwóch telefonów komórkowych, z czego jeden miałbym ja, a drugi właściciel. Bardzo się z tego powodu ucieszyłem. Janek spytał mnie dlaczego mu tak ufam, przecież po drugiej stronie aparatu może stać ktokolwiek. Ja odparłem, że przez wiele lat, w telewizji, słyszałem ten głos i na pewno poznam tą osobę. W momencie gdy Janek zreflektował się, że mówi o Kwaśniewskim oburzył się i stwierdził, że jest to w ogóle nie do przyjęcia. Powiedział, że napisze kartkę na której będzie napisane, że 1.500.000 złotych trafiło do właściciela i po podpisaniu aktu notarialnego pokaże ją Markowi, który podpisze akt notarialny i po przeczytaniu tej treści z kartki potwierdzi, że pieniądze trafiły do właściciela.



ZA ZGODNOŚĆ

27 SIE 2009

wszystko w porządku – mogłem użyć nieco innych słów, ale sens był taki. Michałowski wtedy odpowiedział, że tak i jednoznacznie kiwnął głową. Kartkę tą zabrał ze sobą Michałowski.

Michałowski w trakcie spisywania aktu notarialnego zupełnie nie był zainteresowany tym co się dzieje. prosił tylko by pieniądze do piątku znalazły się na jego koncie, bo wyjeżdża do

Na pytania notariusza dotyczące domu i związanych z tym podatków odpowiadał Jaworski dzwoniąc do swojej matki i się z nią konsultując. Pytania były o podatek rolny i od nieruchomości. Marek Michałowski nie sprawiał wrażenia właściciela sprzedawanej działki.

Potem opuściliśmy Kancelarię Notarialną i pojechaliśmy z Jankiem do mojego mieszkania.

W mieszkaniu oddałem Jankowi kartkę z pokwitowaniem na 1.500.000 złotych, którą sporządził wcześniej i dałem mu 40.000 złotych jako połowę prowizji, za wynegocjowanie ceny. Pokazałem mu, że mam drugą połowę prowizji i przekazałem mu ją jak będę miał potwierdzenie od właścicieli, że pieniądze do nich trafiły.

Mówiłem też o tym, że bardzo chciałbym ich poznać, mówiłem, że wynika to z mojego, snobistycznego podejścia.

Janek powiedział, że postara się, żeby do tego, za jakiś czas doszło.

Potem Janek wyszedł z mojego mieszkania, umówiliśmy się, że za kilka minut wszyscy, razem z jego matką pojedziemy na kolację.

Po jakimś czasie Janek zadzwonił do mnie i powiedział, że chce do mnie zejść i jeszcze porozmawiać. Powiedziałem mu, że śmiało może schodzić.

Przyszedł i powiedział, że potwierdzenie, które miał dla mnie uzyskać jest niemożliwe do zrobienia. Powiedziałem, że to wielka szkoda, że pozostała kwota pieniędzy przekazałem mu jak wszystko się uspokozi.

Potem ja swoim samochodem i osobno Janek z Agnieszka, jego matka z córkami pojechaliśmy do restauracji „Belvedere” w Parku Łazienkowskim. Na miejscu Jaworska gratulowała mi zakupu, zamówiliśmy posiłek, po jakimś czasie zostałem poproszony o pójście z funkcjonariuszami Centralnego Biura Antykorupcyjnego. To wszystko.

Jedno jeszcze mi się przypomniało. Kiedy w Złoty Tarasach, w sushi rozmawialiśmy o wożeniu pieniędzy Janek powiedział, że weźmie ze sobą „klamkę” – miał na myśli pistolet.

Potem z tego się wycofał, obrócił słowa w żart.

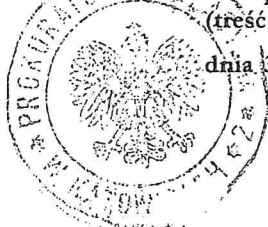
Ja złożyłem najbardziej szczegółowe i dokładne zeznania jak byłem w stanie. Powiedziałem wszystko co pamiętam i tak jak to teraz pamiętam. (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka).

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka) Nagrodzki – podpis nieczytelny)

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148§2, 150§2 kpk).

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 lipca 2009 roku o godz. 16.06.



(treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 lipca 2009 roku o zachowaniu w

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury

ZA ZGODNOŚĆ

27 SIA 2009

Na zakończenie spotkania, wychodząc z samochodu Janek poprosił mnie abym w dniu jutrzejszym „nie werbalizował żadnych imion ani nazwisk”.

W trakcie tego dnia Janek skontaktował się jeszcze ze mną telefonicznie i przekazał mi zamiary na notariusza.

W dniu następnym, a więc 29 lipca 2009 roku, około godziny 13.00 spotkałem się w moim mieszkaniu z Jankiem Jaworskim i wspólnie przeliczyliśmy pieniądze w kwocie 1.500.000 złotych.

Po przeliczeniu Janek podpisał mi pokwitowanie, że odebrał ode mnie pieniądze w takiej właśnie kwocie.

Ja tą kartkę zabrałem, jednak zastrzegł on sobie, że po podpisaniu aktu notarialnego mam mu ją zwrócić. Napisał również drugą kartkę – oświadczenie, z którego wynikało, że kwota w wysokości 1.500.000 złotych, jako druga transza za sprzedaż domu została mu przekazana.

Ta kartkę zatrzymał sobie Janek. W dalszej rozmowie z Jankiem powiedziałem, że Marek Michałowski w tej transakcji jest tylko słupem natomiast ja oczekuję potwierdzenia od rzeczywistych właścicieli, że pieniądze do nich dotarły. On odpowiedział coś w sensie, że spotkanie z nimi jest niemożliwe, natomiast w momencie kiedy on się z nimi spotka nakręci ich na telefonie komórkowym i oni prześlą mi w ten sposób pozdrowienia, co będzie dowodem, że pieniądze są u nich.

Wtedy też zaproponowałem Jankowi połowę obiecanej mu prowizji, a więc 40.000 złotych, mówiąc, że resztę dostanie jak będę miał potwierdzenie, że pieniądze dotarły do właścicieli. Odmówił, powiedział, że teraz nie bierze pieniędzy, weźmie po podpisaniu aktu notarialnego.

Potem wyszliśmy z mojego mieszkania i poszliśmy do jego – dwa pietra wyżej.

Tam telefonicznie kontaktował się ze swoją matką. W mieszkaniu Janek szukał również torby, do której mógłby przepakować pieniądze z walizki, którą mu dałem. Nie znalazł i z walizką, w

(pieczętka o treści Prokurator Prokuratury (treść pominięto na mocy postanowienia z dnia 30 Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Rafał lipca 2009 roku o zachowaniu w tajemnicy Nagrodzki – podpis nieczytelny)

okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka oraz zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o sporządzeniu odpisu protokołu przesłuchania świadka z pominięciem okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka)

której były pieniądze zjechaliśmy windą do garażu i moim samochodem wyjechaliśmy na zewnątrz. Przed budynkiem czekała na nas Maryla Jaworska.

Przekazaliśmy jej walizkę z pieniędzmi i wraz z walizką Jaworska odjechała.

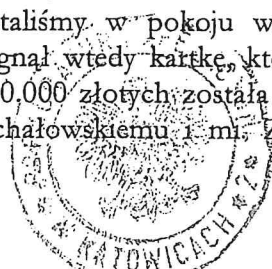
My pojechaliśmy pod miejsce pracy Agnieszki gdzie Janek wziął z samochodu Agnieszki, która wyszła do nas z pracy, wyciągnął wypisy z rejestru gruntów, niezbędne dla aktu notarialnego.

Potem pojechaliśmy do notariusza. Na miejscu spotkaliśmy się z Markiem Michałowskim i jego żoną.

Notariusz mówiła, że nieruchomości stanowią dwie działki – jedna działka z domem, a druga udział w drodze. Twierdziła, że powinno się kupować działki odrębnie, a cena powinna dotyczyć każdej z nich z osobna. Czyli 1.600.000 złotych powinno być podzielone w jakiś sposób.

Michałowski wyciągnął zaświadczenie z Urzędu Skarbowego w, które stwierdzało wartość tych dwóch działek na nieco mniej niż 1.600.000 złotych, łącznie.

Na podstawie tego dokumentu notariusz sporządziła akt notarialny. Po podpisaniu aktu i opłaceniu wynagrodzenia notariusza pozostaliśmy w pokoju we trójkę, to jest Marek Michałowski, Janek Jaworski i ja. Janek wyciągnął wtedy kartkę, którą sporządził u mnie w domu, z treści której wynikało, że kwota 1.500.000 złotych została przekazana Jaworskiemu jako druga transza za dom – pokazał ją Michałowskiemu i mi. Zapytałem wtedy się czy



ZA ZGODNOŚĆ

Złogiew d

27 SIE 2009

tajemnicy okoliczności umożliwiających Okręgowej del. do
ujawnienie tożsamości świadka oraz Prokuratury Apelacyjnej
zarządzenia z dnia 31 lipca 2009 roku o Rafał Nagrodzki – podpis
sporządzeniu odpisu protokołu nieczytelny)
przesłuchania świadka z pominięciem
okoliczności umożliwiających ujawnienie
tożsamości świadka)

.....
(podpisy osób biorących udział w czynności)

.....
(podpis świadka)

.....
(podpis przesłuchującego)



~~ZA ZGODNOŚĆ~~
Zbigniew C
27 SIE 2009

